

# TYGODNIK POLITYCZNY

## WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 26

ROK 2

Warszawa, niedziela 5 lipca 1936 r.

Cena 10 groszy

Należność pocztowa opłaconą ryczałtem

Redakcja i Administracja: Warszawa, Nowy Świat 47.

Warunki prenumeraty, ceny ogłoszeń i informacje — na ostatniej stronie



Negus opuszcza Londyn, udając się do Genewy, gdzie zamierza podobno bronić osobiste sprawy.



Król Szwecji Gustaw na pokładzie pancernika niemieckiego „Admiral Scher”. Pancernik ten zatrzymał się w porcie Sztokholmu.



Prezydent Czechosłowacji Benes podróżuje obecnie po kraju, stykając się z obywatelami republiki.



Wojska angielskie z karabinami maszynowymi na samochodach patrolują ulice Jerozolimy



W pobliżu Reuan we Francji wzniesiono pomnik belgijskiego króla Alberta, który zginął tragicznie śmiercią w górach



Z Pokazu Davisa. — Allison (U. S. A.) przeciwnik mecz z Grawfordem (Austria) w finale strefy amerykańskiej

# PRZYTYK

Proces przytycki odsłonił przed opinią polską przeobrażenie, jakiego dokonywa w naszym kraju. Po tym procesie zginąć musiał legenda o tem, że to, co się dzieje obecnie w Polsce, to są jakieś „hece antysemityczne”, coś jakby wznowienie „pogromów” ludności żydowskiej z czasów przedwojennych, że — dalej — zajęcia z Żydami są wymyślone i urządzane przez „endeków” na to, by drogą zamieszek dojść do władzy w Polsce.

Są to wierutne głupstwa i bzdury! Bo coż w istocie rzeczy zdarzyło się w Przytyku?

Chłopi przeprowadzili bojkot sklepów i straganów żydowskich, a sami zaczęli się brać do bandli. Żydzi, w odpowiedzi na to, postanowili terrorem zmusić chłopów do przzerwania bojkotu. Zabicie przez Żydów Wiesińskiego, ich strzały i napady wywołały reakcję ze strony chłopów...

Przadek wydarzeń w czasie był tedy taki: Bojkot ekonomiczny Żydów,

akty terroru ze strony Żydowskiej, reakcja chłopów...

Wnioski z faktów powyżej wskazanych, a stwierdzonych w sposób niezbyt w czasie przewodu sądowego są jasne, proste i nie ulegające żadnej wątpliwości.

Pęd ludności wiejskiej w Polsce do znalezienia zarobku w miastach i miasteczkach jest ruchem naturalnym, zdrowym i użytecznym, nietylko dla tej ludności, lecz i dla Polski. Na wsi robi się zbyt ciasno, czyż tedy może kogós dziwić, że synowie chłopscy, zamiast szukać zarobku po całym świecie (co zresztą staje się coraz trudniejsze), zamiast iść do wielkich miast i osad fabrycznych (gdzie zresztą nie przybywa, a ubywa okazji do pracy) wolą iść do pobliskiego miasteczka i tam zdobyć sklep, stragan, lub jać się rzemiosła. Nic tu naturalniejszego i bardziej zrozumiałego, jak to, że ludność wiejska woli kupować u swoich, niż Żydów, tembardziej, że w tym wy-

pałku „swój” jest takim dosłownie.

Ten pęd ludności wiejskiej do miast jest ruchem o dziejowej doniosłości, bo wynikiem jego będzie gruntowna przemiana struktury społecznej i gospodarczej narodu naszego. W oczach naszych rozpoczyna się proces, który przez przyszłych historyków będzie uznany za przełom w życiu narodu polskiego...

Idąc do miast napotykać synowie chłopscy Żydów, którzy od wieków trudnią się w tych miastach handlem i rzemiosłem, stanowią większość ich ludności i uważają za rzecz naturalną i konieczną, by handel prawie całkowicie, a rzemiosło w dużej części, było w ich rękach.

I tu jest przyczyna konfliktu, stąd wyrasta zagadnienie — co ma się stać z ludnością żydowską naszych miast i miasteczek? Tak się rodzi jeden z odłamów kwestii żydowskiej w Polsce. Zdaniem naszym, konflikt ten nie może się zakończyć kompromisem. W tych warunkach gospodar-

czych, jakie panują dziś u nas i w świecie całym, jedna ze stron musi ustąpić — albo chłopci muszą zaniechać swego pędu do miast, albo Żydzi z tych miast muszą ustąpić.

Rozumiejący interesy państwa polskiego Polak nie może się wahać w wyborze stanowiska — musi stanąć po stronie chłopca polskiego, a to tembardziej, że ten naturalny pęd chłopów do miast jest jedną z sił, które budować będą potęgę narodu i państwa polskiego, bo dadzą narodowi w strukturę gospodarczą i społeczną naturalną i zdrową, taką, jakiej nie posiadał przez długie wieki swego bytu państwowego. Ma ten chłop polski wszelkie prawo żądać, by państwo pomogło mu w przeprowadzeniu dzieła historycznej przebudowy organizmu narodowego.

Próby zaś zatrzymania i złamania pędu chłopskiego do miast przez gwałt i terror, jak to miało miejsce w Przytyku, nie mogą być tolerowane ani przez społeczeństwo polskie,

ani też przez organy państwowe. Próby podobne będą prowadziły z konieczności do zaburzeń porządku publicznego. Jedynym sposobem uniknięcia takich zaburzeń, jedynym sposobem utrzymania ładu i porządku w kraju, jest energiczna postawa organów administracji państwowej, właściwe stanowisko rządu wobec dzisiejszego ruchu chłopskiego, oraz zrozumienie przez rząd położenia, jakie się dziś w Polsce wytwarza.

Opinia polska zaś musi spojrzeć odważnie na rzeczywistość. Trzeba odrzucić określenie położenia frazesami, które nie odpowiadają temu, co się dzieje, a są podsuwane przez Żydów i służą ich interesom.

Proces przytycki wykazuje z całą oczywistością pustkę i nonsens tych frazesów, odsłania natomiast głębsze życie naszych wsi i miasteczek. Stąd płynie jego znaczenie, stąd konieczność zapoznania się z jego przebiegiem



# SYMPTOMY CHOROBY

Nie posiadamy nowych wiadomości o tem, co się wydarzyło w Myślenicach poza temi, jakie ogłosiśmy.

Z wiadomości tych wynika po pierwsze z całą oczywistością, że mamy do czynienia nie w akcji bantystyckiej i rabunkowej, lecz czynnem raczej politycznym, a po drugie, że czyn ten został dokonany przez Stronnictwo Narodowe, ani też w myśl planu politycznego, czy też na skutek wskazówek legalnych i uznanych władz Stronnictwa. Jeśli ktoś usiłuje zrzucać odpowiedzialność za wypadki myślenickie na Stronnictwo Narodowe, to się myli, lub świadomie nagina rzeczywistość do swoich celów...

Przyznamy jednak, że nad tem, co się stało w Myślenicach, nie można przejść do porządku dziennego. Opanowanie miasta powiatowego przez grupę ludzi i krzyżowanie ich przez kilka godzin tego miasta w swem ręku jest wydarzeniem, które uderza i porusza opinię publiczną...

Gdyby akcja ta była częścią przemyślanego i sensownego planu politycznego, to nie byłaby odosobniona, lecz szersza, przestawiała byłby symptomem, a stałaby się aktem politycznym...

W tych rozmiarach i w tym zakresie, w jakim się odbyła, jest tylko symptomem połamania politycznego w Polsce współczesnej, jest przejawem choroby, która wymaga pilnej, konsekwentnej i mądrej kuracji.

Must być coś nie w porządku w naszym kraju, jeśli człowiek inteligentny może znajdować się na czyn podobny, jeśli zdawają poparcie ludzi prostej lecz religijnych, narodowo czujących i gotowych do poświęceń!

Trzeba przeto postawić sobie szereg pytań co do tego, co się dzieje w powiecie myślenickim? Jak się zachowywał starosta tego powiatu? Jaka funkcjonowały różne urzędy? Jak postępowala policja? Może bliższe zbadanie tego wszystkiego i wypracowanie stąd wniosków dopro-

wadziłoby do oświetlenia omawianych tu wydarzeń i do wykrycia ich przyczyn.

Trzeba by poddać analizie życie Polaki w ciągu ostatnich lat kilkunastu, by zrozumieć możliwości takich wydarzeń, jak myślenickie, wydarzeń, niemożliwych w kraju żyjącym życiem normalnym.

Jest wielkim błędem dostrzeganie ich tylko powierzchownej linii wydarzeń. Nie po raz to pierwszy naruszono porządek publiczny, zakłócono sen obywateli, zastosowano metody gwałtowne. Nie można mieć krótkiej pamięci, jeśli się chce rozumieć życie własnego narodu. Przypomnijmy sobie tajemnicze zniknięcie gen. Zagórskiego, zabicie Lindego, nocne napady „niewykrytych sprawców” na Zdziechowskiego, Nowaczyńskiego, Mostowicza i t. d. i tutej innych napadów i samowolnych rozpraw. A jeśli to uczynimy, to otworzą się przed oczyma naszymi głębiej przeżyte społeczeństwa polskiego i niejedno oczom tym się odsłoni.

Polska jest chora. Odbywają się w kraju naszym procesy społeczne, które przejmują do głębi ludzi myślących o przyszłości narodu i wrażliwych na to wszystko, co przyszyło tej zagroźnia, a więc na wydobycie jakieś na powierzchnię elementów najgorszych, na odwołanie się do najniższych instynktów, na wykorzystywanie swej sytuacji dla celów osobistych, na poniewieranie człowiekiem, jego godnością i jego największymi uczuciami... I zdarzyć się wówczas może, że ktoś bardziej wrażliwy, a mniej zdolny do obmyślenia akcji i do działań planowych i mających cele odległe i poważne, uniesie się pod wrażeniem nieprawości, na które patrzy i da folę uczuciom, mianwist się do sensownego działania politycznego.

Odpowiedzialność zaś za następstwa podobnych rzeczy nie spada na tych, co wskazują na istotę zła.

Każdy lekarz wie, że ażeby leczyć chorobę, nie wystarczy walczyć z jej zewnętrznymi przejawami, lecz że trzeba usunąć jej przyczynę głęboko. Walka z temi przejawami zewnętrzными tylko wypędza chorobę w organizm i pogłębia ją.

Trzeba usunąć z życia Polski to wszystko, co jest przyczyną a trapiących ją niedomagą społecznymi i moralnymi. Trzeba wykorzystać bez rozkłada i odrzucić z życia narodowego

to wszystko, — obraza i burzy podwalny życia moralnego narodu, co niszczy samodzielność i inicjatywę społeczną, co jest obce naszej tradycji narodowej, wzywającej narodomu i temu wszystkiemu, co Polsce dało tysiącletnie życie w słońcu kultury Rzymu starożytnego i Rzymu Papieży.

Tylko taki śmiały, chirurgiczny zabieg może uratować nasz naród od rozkładu i anarchii, od walki we-

wewnętrznych i chaosu politycznego i moralnego.

Gdy ks. Robak przygłowywał temyśli szlachy na przyjęcie wojsk Napoleona, które — w jego przedwidzeniu — miały przynieść wolność Polsce, to pomyślał, że to „wymyślenie śmieci”. Podobnie i dziś — trzeba wymieść śmieci z życia polskiego, a wtedy minie choroba, trapiąca nasz organizm i znikną wszystkie zewnętrzne objawy tej choroby.

## Wyrok w procesie przytyckim Żyd Leska za morderstwo skazany na 8 lat więzienia Polacy uniewinnieni z oskarżenia o zabójstwo

### Wyrok

**SZULIM CHIN LESKA UZNANY ZOSTAŁ WINNYM ZAMORDOWANIA Ś.P. WIEŚNIAKA ORAZ STRZELANIA DO TŁUMU I SKAZANY ZOSTAŁ NA KARĘ 8 LAT WIEZIENIA.**

**LUZER KIRSZENCZAK SKAZANY ZOSTAŁ NA KARĘ 6 LAT WIEZIENIA.**

**ICEK FRYDMAN SKAZANY ZOSTAŁ NA KARĘ 5 LAT WIEZIENIA.**

### Polacy uniewinnieni z zarzutu zabójstwa

**WSZYSZCY POLACY OSKARŻENI O ZABÓJSTWO MINKOWSKICH (ANTONI I STANISŁAW PRONICKI) WIEŚNIAK, GUSTAW IWANSKI I FRANCISZEK KWIEŃNIEWSKI ZOSTALI Z TEGO ZARZUTU UNIEWINNENI, A TYLKO FRANCISZEK KWIEŃNIEWSKI SKAZANY ZOSTAŁ NA 6 MIESIĘCY WIEZIENIA ZA UDZIAŁ W ZBRODNIU, PRZYCZEM KARĘ ZAWIESZONĄ MU ZOSTAŁA NA 2 LATA.**

### Inni Żydzi

Z grupy oskarżonych Żydów skazani pozatem zostali: **Abraham Haberg — na 10 miesięcy więzienia, Leśko Feldberg — na 10 miesięcy**

wiezienia, Icek Benda — na 8 miesięcy więzienia, Lejbusz Lega — na 8 miesięcy więzienia, Janekel Zajde, Rejal Honk, Moxek Ferzaj i Sozel Kirszenowicz po 6 miesięcy więzienia. (Fotografował nad zawiesz karę na 2 lata). Ogółem skazanych zostało na więzienie 11 Żydów.

### Wyroki na Polaków

Z poróż Polaków skazani zostali: **Józef Olszewski — na 10 miesięcy więzienia.**

**Franczek Wazilo, J. Bugajczyk, Budzik, Wład. Strzałkowski, Zebrak i Bankiewicz — po 8 miesięcy więzienia.**

**Jan Strzałkowski, Jan Florczak, Józef Florczak, Bienkowski, Wójcik**

**Pytlewski, Tkaczyk, Rojek, Zieliński, Stepien, Krzos i Kacprzak — po 6 miesięcy więzienia.**

**Wójcikowi, Janowi Florczakowi, Bienkowskiemu, Tkaczykowi, Stepieniowi, Kacprzakowi i Kwiatkowskie- mu, sąd awizuje karę na okres 2 lat.**

Ogółem skazanych zostało 19 Polaków, z których tylko jeden na karę 10 miesięcy więzienia, 7-miu zaś skazano warunkowo (z zawieszaniem).

Z grupy Polaków, oskarżonych o udział w zabójstwie Minkowskich, trzech zostało zupełnie uniewinnionych, jeden skazany tylko za udział w zbliżeniu.

Ogółem sąd uniewinnił 21 oskarżonych.

## Motywy wyroku

Po ogłoszeniu sentencji wyroku przewodniczący podał w przemówieniu swem motywy wyroku:

Na podstawie 6 przewodu sądownego sądzę do następujących ustaleń. Skutkiem uprzedzenia od kilku miesięcy przed zajęciami w Przytyku dnia 9-go marca 1936 r. przed ludność polską skutecznego bojkotu handlu żydowskiego oraz zdzierających się w tym czasie wypadków napadów na ludność żydowską w postaci wybijania szyb i pobicia ludzi, zwłaszcza przytyckich, zdarzało się, zwłaszcza w ostatnich czasach przed wyjazdami, żywe zdenerwowanie, co się wyraziło w zgłaszaniu się licznych delegacji tejże ludności do władz administracyjnych z żądaniem przywrócenia stanu i stosunków, jakie istniały przed okresem bojkotu.

Dnia 9-go marca 1936 r. w godzinach popołudniowych na rynku w Przytyku na skutek interwencji policyjnej, usiłującej wykryć przyczynę wzmożonego zdenerwowania w ostatnich czasach przed wyjazdami, żywe zdenerwowanie, co się wyraziło w zgłaszaniu się licznych delegacji tejże ludności do władz administracyjnych z żądaniem przywrócenia stanu i stosunków, jakie istniały przed okresem bojkotu.

### CZYNNY NAPASZ ŻYDOW NA CHŁOPÓW

W pewien czas później, lub po krótkim czasie przed posiedzeniem, co nie jest jasne, przyczyną zajścia ustalone, strzelec na rynku Icek Frydman. Rozpoznać się zamierzanie z wybięciem gnieździejście odłam kamieniami, przewracaniem stryków i pobiciem Jozefa Kublika, krawca Dalmana oraz Lejzora Felbera i Abrahama Haberga, chłopów chrześcijańskich, ludźmi gromadnie opanowanie rynku w Przytyku, na strachu targu ulicy Warszawskiej w kierunku przedmiotu Zacheła, i przeważek kolejność powyższych zajść i związek przyczynowy między sobą i następstwem zajściami nie zostały ustalony.

W tym czasie, kiedy włościanie opuścili podziemie Przytyku, sa rogu rynku i ul. Warszawskiej, i tej ostatniej przyczyną rozprawy, w której uczestniczył strzelec do przechodzącego Stanisława Kublika, a drugim wystrzałem prawdopodobnie zranili Stanisława Popiela. Jednocześnie zgłaszano pod domami ul. Warszawskiej i w t. zw. „ściankach” ludność żydowska dopuścić się na ucieleśnieniu włościanach czynnej napaści, obrażając ich kamieniami i brzojami, i palami oraz używając broń palną, co spowodowało akcję obronną ze strony napastowanych nieopisujących chłopi włościan.

### CHŁOPI WRACAJA

Przy moście, prowadzącym na Zachełkę, uciekający pod wpływem nawoływania Szczepana Zarychły i innych zatrzymali się i powoływali w ul. Warszawskiej, prawdopodobnie w celu odwołania się do władz powiatowych. Jednak przybyła w tym czasie policja pocięła w dwóch rzutach wyprzedzić ulicą Warszaw-

ską w kierunku mostu. Tłum ten pospiesznie zniknął i wracaniem kamieniami wycofał się spokojnie i gdy przechodził koło domu Leski, z rozbitego okna na piętrze wychyliła się skierowana w dół ręka Szulima Leski, który dał kilka strzałów w tłum. Jednym z tych strzałów został zabity Stanisław Wieśniak, tłum, podniecony wyżej opisaną napaścią ludności żydowskiej, w której uczestniczył, a w szczególności zabójstwem Wieśniaka zdemolował najbliższe mieszkaniom żydowskie na Zachełce i Podgocinie; w trakcie czego zostało poważnie pobitych wielu Żydów i bestialsko zostali zamordowani Minkowsky.

Związek przyczynowy i ścisła zależność tych ostatnich zajść ze strzałami Leski, a w szczególności z zabiciem Wieśniaka i stanowczo przewodem sądownym ustalono.

Jako podstawie przy wyrokowaniu sąd wziął zeznania zbadanych nie rozprawy świadków, oteniane jedynie pod kątem widzenia wiarygodności w zestawieniu z ewidentnym okoliczności sprawy, zeznaniami tychże świadków, złożonym w tej sprawie, i innymi dowodami w tej sprawie. Przyczem zran i sądu przekonania o prawdziwości zeznań i braku zainteresowania co do wyniku tej sprawy całego szeregu świadków spowodowały umiarkowanie oskarżonych. W szczególności wobec powzięcia wątpliwości co do wiarygodności zeznań świadków, zeznania te zostały uznane za niewiarygodne i nie zostały uwzględnione w wyroku.

### NIE BYŁO „ODBRONY KONIECZNEJ”

Skazany Sąd podzielił kwalifikację przyczynę czynów oskarżonych, przytoczone w akcie oskarżenia, uznał bowiem iż stan faktyczny, odpowiedziany na przedwieciedniem w zupełności odpowiada da powołanym przepisom prawa. Sąd odrzucił podnerżoną przez obrońcę koncepcję obrony koniecznej, jako niezumiejętnie, zwłaszcza, że obiektywnie zostało ustalone, iż wszystkie postrzały włościan zostały oddane w ich plecy, względnie od tyłu. Również w okolicznościach faktycznych sprawy nie dopatrywał się sąd żadnych, które przemawiałyby za działaniem stęplających pod wpływem silnego wzruszenia duchowego.

Przy wymiarzeniu poszczególnym skazanym kor sąd miał na względzie ogrom na skali winy, którym zostały oddane w ich plecy, względnie od tyłu. Również w okolicznościach faktycznych sprawy nie dopatrywał się sąd żadnych, które przemawiałyby za działaniem stęplających pod wpływem silnego wzruszenia duchowego.

## Obrońcy w procesie przytyckim

Nasza prasa żydowska nie ma pojęcia śmieiotności. Okazało się, że w sprawozdaniach z procesu przytyckiego. W relacjach swych o mowach obrońców podzieliła adwokatów na dwie kategorie. Jedni to — perły palestry, moczarze idei, Cyce-ronowie i Katonowie zarządem, drudzy stanowią akordy przeciwnościwa i tony miłośnicy fałszywej i prowokacje adw. Kowalskiego. Coż po „cudownych powiędzeniach” p. Margoliesa pozost-

stało z „lezy endeckiej”? Tylko „strzępy zle ślasygowanej plachy i grubie warstwy wudu”. Po „cudownym akordzie” p. Margoliesa przemówił adw. M. Ettinger, który we „wnikliwej analizie” i w „świetnym wywodzie” postawił cytaty Kowalskiego, „na jednym poziomie z pracami Uke Nachnika lub ulotką eponimową. Ta mowa, to był — jak zapewnia „N. Przegląd” — „apetyowy swym logik” i „zabielonowa konstrukcja prawnicza”.

A teraz druga grupa adwokatów: ci, którzy bronili Polaków. Zacytuje my szerzej, bo to i zabawne i znamienne. Najpierw ogólna charakterystyka:

„Rozpoznać się ogień z miralraz niekwalifikacji, z dzał wskazanymi popobalaj sturimie potównych insynpacji, poka-żujących albo w świecionych głowach narodowych, albo w umysłach najcenniejszych analizach.”

A potem spój się także określenia: „Delitama złażu polownej propagandy żydowskiej”, „burgen potownej reakcji”, „najczarniejszy myśl i najpoważniejszy miewkty”, „miał się czary duch na ślad sądowej”, „czarny sabal rozbuszanych zamietności.”

„Jak widziemy, przeważa w tym o- brazie kolor czarny.”

Najwięcej dostrzeż się adw. Stypul- kowskiemu, który był w swej mowie i „aktorem” i „zakomikiem jezuickim z czasów średniowiecza” [Jeżuzitw jednak w średniowieczu nie było] i „führerem młodych endecków, ich komendantem na Replita” i „m- dzierzystym rycerzem”, który „wy- rzucił z ust bzdury, bo stał go nie- wiesz.”

Również adwokat Burda, Zdżito- wicz, Gajewicz, Kuleczka, Kwiat- kowski, Berger i aplikant Niebudek zdobuli zaszczytne wzmianki w prasie żydowskiej. O mec. Kowalskim już nie wspominiamy; był on i jest sta- łą wedelą „Naszego Przeglądu” i „Paki Rano”. Lektura tych pism powoła nam smakować przy poran- niekaniu.

## Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

### Podpalenie boiska „Makabi” w Wilnie

Prasa żydowska donosi: Dnia 30 czerwca niewykręśli sprawy chępaż smieszki Boisko klubu sportowego „Makabi” w ul. Wiuwulskiego w Wilnie, obłali parkan benzyną i podpalił.

Natychmiastowca akcja ratunkowa zdołała zapobiec rozszerzeniu się po- żaru. Zniszczeniu uległa tylko niez- znaczna część ogrodzenia. Opodal żró- dła pożaru znaleziono butelkę od benzyny

## TYDZIEŃ W ŻYCIU POLSKIM

### PROCES PRZYTYCKI

W procesie przytyckim zapadł wyrok. Podjęmy go osobno. Wywarł on w kraju wielkie wrażenie. Żydzi bardzo się na ten wyrok obrażają we wto rek skłепy żydowskie w Warszawie były rażną żądoby przez porę go- dzin zamknięcia.

### BEREZA

Dr. Wład Mech z Nowego Targu i kol. Jelmekiewicz z Krakowa, wice prezesi zarządu okręgowego Stron. Nar. w Krakowie, zostali wywiezieni do Berezy Kartuskiej.

### MYŚLENICE

W noc z poniedziałku na wtorek 23 czerwca miasto powiatowe Myślenie w woj. krakowskim zostało ra- żone przez okolo 15.0 uzbójczych lu- dzi, którzy wykroczyli do miasta z kilku stron, przeciążywszy uprzednio dru- gi telefoniczny. W ciągu godziny po- bytu w mieście, przeważnie zniszczyli szereg sklepów żydowskich, paląc ich towary na rynku, rozbroili posterunek policyjny, zniszczyli mieszkanię starosty i zaopatrzyli się w broń oddając P. W., poczem opuścili miasto i udali się w lasy. Jak się okazało, byli to człon- kowie Stronnictwa Narodowego z inż. Adamem Doboszyńskim, autorem „Gospodarki Narodowej” na czele

Działali oni na własną rękę, wbrew instrukcjom Stronnictwa.

W ciągu tygodnia część ich ukry- wania się w lasach. Dozł do star- szych, które gen. Sławow - Składkowski okre- ślił wyrazem „bitwa”. W starciach tych byli zabici: inż. Doboszyński, został ranny i ujęty.

### ROZWIĄZANIE STR. NAR.

Stronnictwo Narodowe w pow. kra- kowskim zostało rozwiązane. Wielu narodowców w Krakowie aresztowa- no.

### ZIĄZD W NOWOSIELCACH

W Nowosielcach pod Przewors- kiem miała miejsce uroczystość po- święcenia kopca, usypanego na cześć woje. Michała Pyza, który w roku 1624, obronił awa wieś przed Tata- rami. W uroczystości wzięło udział 150000 chłopów.

### SENSACYJNE ARESZTOWANIE

Aresztowano w Krakowie p. Pary- lewskiego, siostrę zabitego ministra Pierackiego, pod zarzutem brania ja- łówek. Jej maż był prezesem Sądu Apelacyjnego w Krakowie, przyczem zrobił błyskawicą karierę, awansują- cą z sędzią sądu grodzkiego w cią- gu paru lat aż na stanowisko prezesa Apela- cji





# Kto stworzył w S.N. związek zbrojny „Zew„? Wielu jest prowokatorów

20 kwietnia b. r. została zawieszona działalność Stronnictwa Narodowego w powiecie kościńskim w związku z całym szeregiem zamachów bombowych, jakie na przestrzeni czterech miesięcy miały miejsce.

15 czerwca zasiadło na ławie 49 członków związku „Zew“, oskarżonych o udział w takich organizacjach i działalności bombowa. Proces trwał cztery dni.

Epilogiem był wyrok skazujący część oskarżonych z art. 166. Od zarzutów uwalnienia takiego związku zbrojnego zostali oni uwolnieni.

W niespełna 6 godzin po wyroku o godz. 7 rano doręczono w Kościńskim członkom zarządu Str. Nar. zawiadomienie o rozwiązaniu Stronnictwa Narodowego, „ponieważ zaprzędy w tej sprawie (t. j. zamachów bombowych) w dniu 19 czerwca 1936 r. wyrok wydziału zamiejscowego w Lesznie, sąd okręgowy w Poznaniu potwierdził w całej rozciągłości“.

Coś jednak ujawnił przewód sądowy?

Tajna organizacja zbrojna „Zew“ została się w czasie śledztwa policyjnego. Nie szczerono żadnych sposobów, by tylko zbudować oskarżenie przeciwko Stronnictwu Narodowemu.

Wiele ciekawych rzeczy powiadzieli, lub też przyznali się do nich świadkowie oskarżenia z policyj.

Wiele okazało się, że były w ruchu plemienny, dla tych którzy się przyznawali, lub też innych „wysprawy“ była wódka przy badaniach (osk. Walkowski), by tu służyć kolacje, do których zakrapiana podawano butelkę koniaku.

Obietnic również nie szczerzono. Głównemu oskarżonemu obiecał podkomisarz Krupowicz, że jeśli się przyzna do wszystkiego, o czym mu mówi, i zmuści resztę towarzyszy, że przyznają, to wypuści wszystkich, gdyż niedługo już

świata Wielkiej Nocy i trzeba, by „jakieś wielkonoce świeciły w swych domach“.

Obiecywano po 100 i 300 zł. dla bezrobotnych były w kieszeni pasadki.

A jeśli to nie pomagało, to pokazywano paragraf z kodeksu karnego, który mówił o 26 latach więzienia lub groźno, że „pan starosta przyczyni się do wyroku z posady“ (świadek Biskupski, organista).

Pan starosta kościński wogóle drwinę wykiwał, zainteresowaniem w tożuch dochodził i kadenia świadczył. Sam osobiście, z własnej kieszeni dał w gabinecie podkomisarza Krupowicza, 10 złotych świadkowi Józefowi Peclakowi, sędziom i prokuratorom.

Wniosek prokuratora, że sędziowie nie mieli się dobrze w celach z 2 na 3 metry, gdzie kazano im po 5 — 6 razach siedzieć, lub gdy przez cały dzień, kiedy siedzieli w Konwencie Półnicy, nie dano im jeść, lub badano do późna w noc, a nawet czasami po przesłuchach do godz. 2 w nocy budzono już o 4-jej rano do dalszej porcji zęznał (oskarżony Bukiewicz). Do tego, by już na zawsze upamiętnić to chwile, obiad przyniesiono w kabinie, który służył do załatwiania potrzeb siedzących w celi (osk. Bukiewicz).

Idli i to nie pomagało w szesnastki, to mówilo się opornemu, że „ma się przyznać, bo nie jeden już przez jego ręce pojechał na szubienicę“ (tajny wywiadowca Wasiak do osk. Bukiewicza).

Nie więc dziwnego, że wielu, bardzo wielu przyznało się do tego, o czym nawet nie wiedzieli.

Tak to powstał w łonie Stronnictwa

Narodowego tajny związek zbrojny „Zew“, którego hasło było „knot“ a odzw. „zapaska“.

Dalo to podstawę prokuratorowi do zarzucenia oskarżenia, iż „w łonie Str. Nar. w powiecie kościńskim powstała nielegalna organizacja bojowa, która postawiła sobie za cel, wywołanie zamieszania w kraju przez terrorowanie ludu nie idących na pakę S. N. poczem miało nastąpić objęcie władzy przez stronnictwo“.

„Akademia, która wytworzyła sprawców zamachów, były zebrańni placówek S. N.“. Wieg. „winę ponosi S. N., co sąd musi w wyroku podkreślić“.

O to tylko chodziło! Akła sprawa miała za cel dowiedzieć, że „winę ponosi Stronnictwo Narodowe“.

Na stwierdzenie, że S. N. wydalo cały szereg okólników zakazujących jakichkolwiek wyjazdów i przemieszczających przed prowokatorami, podkomisarz Krupowicz odpowiedział, że „to papierek i żadnego znaczenia nie mają“.

Nie pomogły więc dowody, iż Stronnictwo Narodowe z tem wszystkim nie wspólnego nie miało.

Mimo, iż sąd w wyroku wcale nie podkreślił iż „winę ponosi S. N., stronnictwo na terenie powiatu kościńskiego rozwiązano. 12 tysięcy ludzi oderwano od organizacji, który jedynym celem jest praca dla narodu“.

Świadek oskarżenia Kortus, rolnik z Sawkowa powiedział, że „wielu jest prowokatorów w Stronnictwie Narodowym“. Sam kilka wytopił i załatwił się z nimi należycie. Kto wie, czy on właśnie nie wskazał palcem na sprawcę rozwiązania Stronnictwa Narodowego w powiecie kościńskim, do którego „miał wieść pracy“ podkomisarz Krupowicz i towarzysze w związku z coraz żywiej rozwijającą się działalnością S. N.

S. S.

# Manifestacja narodowa w Łasku

W niedzielę, dn. 21 czerwca w Łasku odbyła się uroczystość poświęcenia sztan daru Str. Nar. Już od godz. 8-jej rano na placu „Targowicy Miejskiej“ zaczęli gromadzić się liczni sympatycy i mieszkańcy członkowie S. N. O godz. 9-jej przybyły delegacje z okolicznych wiosek i miast, jak z Łodzi, Zięzra, Zdunskiej Woli, Sieradz, Pabianic i t. d., witane przez orkiestrę „Sokola“ i straż ogólnow. Nad kolacją panował prezes powiatowy Z. Kraj, który wydał polecenie, przed wyruszeniem do „Kolejaty Łaskiej“, formowania się w „grupy obywatelskie“, nad czym czuwał sekretarz powiatowy, Lewandowski. Karne kolumny z pocztami sztandarowami w sprawnym szyku, na dany rozkaz, wyruszyły na nabozhenstwo.

Standar poświęcił ks. prefekt R. Kaczmarek poczem, na stopniach kolejąty delatny kol. Z. Kraj, prezes powiatowy, odebrał przesygę, w obloczeniu delatę zarządu głównego — red. Sachy, mec. K. Kowalskiego, A. Czernika i t. d., od kiew rownika koła w Łasku kol. Kaczmarezka. Ten zdany wrzeczy przepięknie wykonany sztandar, na którym z jednej strony widniała Matka Boska — a z drugiej — Orzeł Biały, — chorazum. Za sztandarem, według ustalonego przed ker technicznego, porządku poszczególne kolumny na czele ze swoimi dowódcami wyruszyły z placu kościelnego w kierunku miejsca defilady.

Okno radości się musiało na widok kilkunastu kompanii ochotników, przydziałnych w stroje ludowe. Szczególnie impo-

nując wyglądały kobiety w tak zw. „wielniakach“.

Pełnizy waz czwórek przesawli się ulicami Łaska, wybudując wzdłużnie nieopisany entuzjazm. Pochód kroczący między szpalarnami bandery konnej i kolumna rowerowa.

Defiladę odebrał: del. zarządu głów nego — red. Sacha, prezes zarządu okręgowego — mec. Kowalski, wiceprezes te goż zarządu — stary działacz — A. Czernik.

Następnie z trybuny zgazł w pospólnia uroczystość precesu powiatowego — Z. Kraj, wicelud. delatęgów władz Stronnictwa o dz. wszystkich zgromadzonych, których ilość określano na około 2800 osób, poczem kol. Kaczmarek odczytał uroczysty akt ufundowania sztandaru. Po chwili na trybunie zjawili się kol. red. Sacha z Warszawą, który zobrazował naszą „rzeczywistość rzeczywistych“.

Skończył uroczystość kol. leł. A. Czernik, przedstawiciel młodzieży akademickiej, Z. Ways, oraz przewodniczący komitetu, W. Stępień. Przed wzięciem gwłdztu, sekretarz powiatowy odczytał depeszę do prezesa R. Dmowskiego, która ra obćeni w entuzjastyczny sposób — przez akklamację, przyjęli.

Następnie przystąpiono do wzbijania pańskich gwłdztu oraz do przyzycwania całej masy depesz, nadeszłych na ręce prezydium uroczystości.

Ręca uroczystości, stwierdził trzeba, wypadła imponująco i na długo pozostanie w pamięci tych — co przybyli, i tych co obserwowali ją.

# Wieści ze Stanisławowa

## Przed procesem narodowym

Nieprzerwany ciąg procesów, wieźni śledczyh i innych najrozmaitszych docho dach policyjnych i prokuratorskich przeciwko narodowcom omiął dotychczas spokojny Stanisławow. Ale niedługo czekać a Stanisławow i proces w są-

dzie stanisławowski będzie na ustach całej Polski.

Przyznać trzeba, że procedura jaka zastosowano u nas w Stanisław. z metatematyczną dokładnością odpowiada normom stosowanym w takich wypadkach gdzieś indziej. Idł chwili strasliwego pierwszego narodowca „podjęzniego“ o sprawy, które bliżej nie są nam znane, mniej już 5 miesięcy. Zbliżamy się zatem szybkim krokiem do rekorju; śledztwo trwa długo, cierpliwie w dochodzeniach istotnie niezdolniena. Do dochodzeń nie powołano jak zwyczajnie sędziogo śledczego, ale delegowano specjalnego sędziogo, strasliwego p. Bieleckiego, osok jakby „do spraw śledziowej wagi“. Z powodu tego, że nie odebrano panu sędziemu B. jego normalnych obowiązków, śledztwo stało prawdopodobnie w godzinach wolnych od normalnych zajęć.

Człowiek nie jest przecież maszyna i to i tajemnica 5 miesięcy śledztwa jest już jama. W czasie śledztwa przesyła gwłdowa, no i mały rwyet pomiędzy Łwowem a nieprzerwywaniem do takich historii Stanisławowem. W wyniku przyjazd delatęgi apelacji łwowskiej, odcienienie zaprawowanego p. sąziwego Bieleckiego, którego postępo już zdaje się być szym krokiem, skoro powoływali się polskimi, że już pod koniec sierpnia dwomiemy, się wreszcie o wiele arezowanych narodowców.

Przez cały prawie miesiąc cała niemal rodzina p. Szalerów znalazła pomieszczenie w więzieniu. Synowie cierpią ze „winy“ matki i matka ze „winy“ synów. Dał gromą gronach dla ludu publicznego „wyroutowców“ zaliczone wafrowe, dla której obł polnoletni synowie są chyba wystarczająca metryka. Dientelmentstwo obowiazanie nawet jednak w Stanisławow i dlatego p. Szalerowa wyszła pierwsza. Pożem wyjątek zrobiono dla jeszcze jednego „wyroutowca“ p. Wernera, którego wprost z więzienia wywieziono do kliniki dla chorowców chorych. Inny nerwy bardziej dopięty, uzbrowli się w cierpliwość i czekała. Najbardziej spokojny jest, podchorąży mjr. Trześka, który w więzieniu także serjo traktuje swą obowiazki wobec państwa i narodu i chciałby koniecznie skończyć przywolecie podchorążowiek. Tak go przecież uczono na antywielkieckiej ławie o tych samych prawdach potęcał młodoczych i dlatego wiał na opór i kuje regłami, wojkowskie w celi więzienniej.

Być może, że następne nasze refleksje pisac będziemy pod bezpośrednim wrażeniem rozprawy sądowej. Bolmy się tylko wakacyi, które znów mogły wystawić na dalszą próbę cierpliwość uwiecznionych narodowców.

(D. c. n.)

# FRANCISZEK SALEZY DMOCHOWSKI

# Przekleństwo matki

Obecna szlachta powieliała, mówie panu na Osieku. Zamieszkałachmistrzostwo. Przeklono niewierzenie do rozdziału na dwie części dobytku i bractwo, pozostałych w ojcu, a najazturz kazdy z braci już zamieszkał w swojej dziedzinie.

Czyli potrzebuję opowiadać, jaka złość ukryta ezarpała sercom Konrada? Zarody niewiary przeciw bratu wzrosły i doirwały w jednej chwili. Surowa przestroga i słowa pełne nieufności, które do niego pan na Osieku wyrzekł, upokorzyły go i zawstydziły. Później on ze złości i nienawiści zapamiętał długiego pobytu w Malborku, a co gorzej, że nie będa go uważał za sąsiada i brata, lecz za obcego, a co może i za ukrytego wroga.

Miemy z poprzedniego opowiadania, ile zgubnych żywiołów wciągnęło się w serce jego w ciągu lat młodocianych. Wyobrażenie o wyższości Krzyżaków w naukach i w sztuce wojennej, długie oderwanie od swoich, nieważki ko bratu, la myśli, że go ojciec w dziale majątkowym pokrzywdził, wszystko to razem powiększyło stanowisko, już taki ciężar nałaził, że jedyna tylko, choćby najmniejsza okoliczność mogła go przewrócić ko zemu. Dokonały zgur by dumnego i zwyciężkiego młodzieńca ostatnie wyrazy pana „na Osieku. Późna z jego mowy i wzywał ta i twarzą zebranej szlachty, że mu nie wierzą, że go nie mają za brata.

— Spogładziam na mnie jak za Niemca, — rzekł do siebie, zachładając się po samotnej i obzernej izbie nowego dworca swego: — a więc, kiedy nie chcecie, ażebym z wami był na równi, to będę panem nie tylko w zamku, z kłótnością między nie sprawiedliwie wytracił, ale i własności waszych. Przyrzekł mi Wielki Mistrz, przy rozstaniu, że w każdym razie znajdzie w nim przyjaciela i obrońcę. Odwołam się do jego słowa. Czas pomyśleć o własnej roli. Kraj nasz, na mostwo drobnych księstw podzieliłszy szarpany niezgodami domowymi, ciętny zwozwał przez granice swoich sąsiadów, zginąć musiał. Wyłomaczą mi to Wielki Mistrz i Malbork. Od polnoicy Krzyżacy, od zachodu Niemcy, a nieco niedzi Czezi, od południa nowa potęga ksiąząt Haličkih, Litwa od północy, od wschodu najazdy dziej zaskarżki, które już dwkrotk niszczyły te ziemie niosą jej nieuchronną zgnbę. Rozsadkę nakazuje w takim razie przyjąć czyż się do zwycięzców. Wielki Mistrz nada mi noż, herb, nowe nazwisko, obywatelstwo i będę walczył koraczym się przy stosach moich tych zwycięzch panów, którzy dziś śmieli zaprzeczycy mi połowy ojcowiskiego dziedzictwa!.

„Nieszczęsny młodzieńcze, zasępiony złością i dumą, nie wiedział, że może dostać w nagrodę garść złota, albo obrzązki ziem, ale z nimi razem odziedziczy powieszczą pogardę“.

Nie potrzebowałom dalać wyrozumienia, że Konrad przypożyczył z sobą z Drwcey pachotka, któremu było na imię Wilhelm Syn ubogiego mieszczanina z Radzyna; był on mieszczaninem. trochę Polakiem, bo umiał język, ale duszą i sercem był Niemcem. Przez lat cztery pobytu w Grabieniu, aż do śmierci starszego pana, służył Konradowi, do niego wyłącznie należał i z nim razem przonościł się do Nowej Wsi. Posiadak on nieograniczone zaufanie swego pana. Chwycy na pieniądze, służył wierne, bo go dobrze za to wynagradzano. Znał doskonale wszystkie szlaki, drogi i brzoły w okolicy po obu stronach Drwcey, nieludnej i gęstemi borami zarosłej. Konrad wysył go potajniem do Radzyna, aż do śmierci starszego pana, służył Konradowi, do wiadomości o zamierzonej wyprawie przeciw Kurjowom i ziemi Dobrzyckiej, o której konrad gęstze wieści krzątył.

Czwartego dnia powrócił Wilhelm karą pergamina, na której w niemieckim języku te słowa napisane były:

Kochany synul

Unaję krzywdę, którą ci ojciec przy zgłonie wyrządził. Ale czedo doczekasz się w twojej blednej wiosłci? Chyba tego, że wojska nasze przyjdą, spala budowie, a włocian uprowadzą w niewolę. Wróc do nas; tu czekają na ciebie zaszczyty i dostatki. Los twój od ciebie zależy. Niech zamczek Grabieniec za twoja sprawa dostanie się w moją rękę; co nam bardzo ułatwi owładnięcie ziemi Dobrzyckiej, a zagram ci w imieniu Wielkiego Mistrza, że zostaniesz jego posiadaczem i panem okolicznych wiosłci, a kto wie, czyli zwasz nie wyrobimy ci a cesarza niemieckiego tytułu burgrafa. Między nami i ponizem, i a świętnością i potęgą nie będziecie się wahał.

Zasylam ci ojcowiskie moje błogosławienstwo.

Błogosławienstwo wroga, błogosławienstwo najezdząca ziemi rodzinnej! Ach! jakże upadł, jakże już spodił się Konrad, jakże takla błogosławienstwo przywołał, a zagram ci w imieniu Wielkiego Mistrza, że zostaniesz jego posiadaczem i panem okolicznych wiosłci, a kto wie, czyli zwasz nie wyrobimy ci a cesarza niemieckiego tytułu burgrafa. Między nami i ponizem, i a świętnością i potęgą nie będziecie się wahał.

Za przę dni znowu przędarł się Wilhelm za Drwęcę. Tym razem dłużej trwała jego nieobecność.

Przez ten czas Konrad, czując, że powinien niedopusić najmniejszego cienia podejrzenia i nieufności, odwiedzał brata i matkę. Udawał, że już stępuje się do woli ojcowiskiej; że postępuje na własnym udziale. Dla matki okazywał czułość i sympatię, gorkiwie zainowł się postawieniem zamku w stanie obronnym, a tego wiadomości w sztu na wojenną, nabył od Krzyżaków, okazywał się bardzo politycznie i ziędnął mu sercu żołnierz i podanyh Szlachta, gęzocząca w zamku, zaczynała przywozywać się swej nieufności i uprzedzenia, którym chęła przeciw uczniowi Wielkiego Mistrza.

W dwa tygodnie powrócił Wilhelm i doniósł Konradowi, że wysłanie z pismem od Wielkiego Mistrza czeka z tamtej strony Drwcey i zapytuje się kiedy i gdzie może przybyć.

— Nie mogę przywznowić go w domu, — odpowiedział Konrad po chwili namyślu, — to i czekał dłu chłopotawa mogłby na niego zwrócić uwagę. Przyprowadź go wycy wyrazem, okazywał się Drwęcę, a potem szlachta, znana ci dobrze. Zatrzy majcie się w lesie, niedaleko naroznych kopców, świeżo uspanych, a za krzykotem gwłdźniemem przyjdziecie do mnie.

Wilhelm pospieszył wykonać wolę pana. W ciemnej jesiennej noc, wrót lasu wznosił się trzy koście graniczne, niedawno uspane. Wokoło nich świeci kilka szlak drzew, a była przestrzeń, jak mały dziedziński wiejski. W bliżsich przęchodzących dróżkach, z Grabienica do Nowej Wsi prowadząca, a naprawo i lewo srodkiem lasu przęchodzą dukt graniczny, zawałony jeszcze nieuprzątniętymi drzewami. Na to miejsce przęszedł Konrad. Wiat szumiał żalobnie przez galezie drzew, grubo chmury przęsuwały się po niebie i ledwie kiedynkiewy promiędy niemi na chwili zawięcia gwłdza i znowu lewłi się w ciemności. Chocinby najbardziej się kamieniaty zbrodniarzy, uczucie mocniejsze bicie serca przed chwili spełnienia zbrodni, lembardziej więc młody Konrad nie mógł z zimną krwią pomyśleć, że zerwie wszelkie związki z rodziną i ojczyzną, że przyrzeknie oddać w ręce najwzięwłszych nieprzyjaciół swego kraju i le warownie, którą ojciec jego z takim trudem i mozołem zbudował, iż może, jeżeli nie on sam, to przez niego sprawca dzieł Krzyżacy wydrą życie jego bratu. A matka?

(D. c. n.)

**Prenumerata:** w Warszawie i na prowincji wraz z przesyłką pocztową miesięcznie — 40 gr; kwartalnie — 1 zł. 20 gr. **Ceny ogłoszeń:** Przed tekstem (1-12) — 1 zł; w tekście — 70 groszy; za tekstem — 40 groszy; „dobre“ — na wyraz 15 groszy; o poszukiwaniu pracy podane bezpośrednio w kałozce pisma — 10 groszy; za wyraz „dobre“ — na wyraz 15 groszy; za oddzielny wyraz, tytuły drukowane, najmniejsze ogłoszenie 10 groszy, najwięzkie — 100 wyrazów. Ogłoszenia opisowe fantazyjne i tabularyczne (bilansy) — o 50% drożej. Ogłoszenia przyjmują się tylko za gotówkę i od cen powyższych ustępiw nie udziela się.

Administracja: — 289-04; Kłopotyca — 281-04; Buchalteria — 600-88; Zarząd — 600-88 (dodatkowo) Redakcja — 201-02 275-11. Stryzka poczt. N. 46. Rekopisów redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo smia. Odpowiedzi udzielane są na łamach pisma. Redaktor odpowiedzialny: Józef Białostawski. Nakładem Sp. s. o. „Wydawnictwa Narodowe“. Drukarnia Artystyczna Warszawa. Wydawca: Stanisław Jesinkowicz.